

Nie boli mnie światło. Nie boli cisza,
zadana z premedytacją przez krzyk,
od którego nikt nie zdoła się uwolnić.
Nakarmiona słowami bez głębszego sensu,
ukrywam się w twoich lazurowych dłoniach,
wzniesionych z zatraconego w zmierzchu
nieba, które nie pozwala wyzwolić się
samotności.

Umieram w twoim najlepszym śnie,
umieram w ucieleśnionych słowach,
w pośpiesznych marzeniach.
Czy nadejdą takie wspomnienia,
które uwieńczą naszą bezpańską tęsknotę?
Choć jeden raz pogrąż się
w trwającej nawałnicy,
choć raz zakończ swój sen
bez śnieżnobiałej łyzy zamiast znaku zapytania.

Nie potrzebuję twojej samotności,
nie chcę błąkać się po zaułkach ciała,
proszę jedynie o chwilę wytchnienia
w tej podróży po kolejną pustkę.

Nie opuszczaj moich sennych przywidzeń,
nie unikaj lęku, który spisuje moja dłoń dziecka.
Pogłaszcz moje serce,
przytul wyrzuty sumienia.

Zatracam się w bolesnym uśmiechu,
delektuję szeptem,
który zachłannie otula moje usta,
pieści łyzy, sypiące się do stóp,
dogorywające w zaprzędanych Bogu
fantazjach.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

KatarzynaKoziorowska, dodano 14.01.2022 07:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.